

Ojczyźnie i sobie

Obecny rok — rok jubileuszu 35-lecia naszej Ojczyzny — stanowi okazję do spojrzenia raz jeszcze na drogę, którą przebyliśmy w tym okresie, na podsumowanie naszego doświadczenia. Z inicjatywy Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego ZPR w Bielsku-Białej organizowana jest obecnie wystawa prezentująca pod hasłem „35 lat Ojczyźnie i sobie” osiągnięcia województwa bielskiego w minionym okresie oraz dalsze perspektywy rozwojowe. Nie zabraknie na niej również materiałów obrazujących działalność „Chelmka” — czołowego eksportera obuwia w tym rejonie.

Co zaprezentujemy na przeglądowej ekspozycji wojewódzkiej? Przede wszystkim — obuwie. Wystawiamy ok. 35 wzorów, przeważnie klasy standard, przeznaczonych na rynek zagranicy, chociaż znajdzie się tam także kilka modeli eksportowych. Najciekawszym eksponatem będą bez wątpienia szaraki dziecięce o modnym kształcie ze skór bukaczkowych oraz sofry na spódach formowanych. To wielki szlagier rynku, wzorowany na najlepszych modelach europejskich. Wzrost nie pojawia się półbuty damskie — stanowiące specjalność zakładu. Nie brakuje i damskich kozaczek na spódach poliuretanowych.

Wśród wzorów eksportowych pokażemy m. in. męskie buty wierzbowe na spódach formowanych. Niestety, ograniczona powierzchnia wystawowa nie pozwala na przedstawienie innych interesujących osiągnięć, jak np. nowego sposobu opracowania spódów. Poza tym w skład ekspozycji wejść tabele, wykazy i plany przedstawiające rozwój zakładu, zakres produkcji, kierunki i wielkość eksportu, osiągnięcia w dziedzinie kulturalnej itp. Zaprezentowane one będą w postaci plakatów, które obecnie opracowuje główny koordynator imprezy tj. Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Wzelnianego.

Otwarcie wystawy nastąpi w drugiej dekadzie lipca. (PO)

Uroczyste ślubowanie junaczek

11 czerwca na placu Zwirki i Wigury w Bielsku-Białej jako tysiąc junaków z 21 hufców OHP złożyło uroczyste ślubowanie, a wśród nich trzydziestoośmioosobowa grupa junaczek z 3-12 Hufca OHP przy PZPS „Chelmek”. W uroczystościach oprócz przedstawicieli wojewódzkich władz partyjnych i państwowych, Komendy Głównej i Wojewódzkiej NHP i kierownictwa zakładu z I sekretarzem KZ Ireną Maculewicz oraz dyrektorem — marem Bronisławem Grzesiłem na czele — wzięli również udział rodzice junaczek, którzy na ślubowanie przyjechali niejednokrotnie z odległych rejonów Polski.

Po złożeniu ślubowania na placu Zwirki i Wigury, junaczki wróciły do Chelmka, gdzie na stadionie KS Chelmek odbył się uroczysty apel, w czasie którego najlepszym junaczkom wręczone zostały odznaki, listy gratulacyjne i nagrody rzeczowe ufundowane przez macierzysty zakład.

Srebrna odznaka OHP otrzymała Małgorzata Karelus, brązowa — Halina Rozowska i Alina Kudaj, zaś odznaki „Wzrost junak” przyznane zostały Marii Nakielskiej, Czesławie Łepek i Elżbiecie Wesołej. Odznaki „Młody fachowiec” Prezjum ZW ZSMP przyznało natomiast Urszula Ziolkowskiej, Iłanie Rozowskiej, Danucie Borowskiej, Jolancie Bućko, Jolancie Grodeckiej.

3-12 Hufca OHP przy PZPS „Chelmek” jest jednym z starszych hufców w kraju i w ciągu lat istnienia dopracował się wielu sukcesów. W ogólnopolskim współzawodnictwie (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Na finiszu półrocza

Podstawowa produkcja naszego przedsiębiorstwa stanowi bazy eksportowe. Nie jest przesadą stwierdzenie, że Chelmek eksportem stoi. Niedługo już dobiegnie końca pierwsze półrocze 1978 roku. Jak więc wygląda realizacja bieżącej chelmeckiej produkcji przeznaczonej na rynki zagraniczne?

Do dnia dziesiątego czerwca wysłano do państw obozu socjalistycznego (głównie do odbiorców z ZSRR) — 625 tysięcy par obuwia o łącznej wartości 27.701,8 tys. złotych dewizowych. W tym samym okresie odbiorcy z tzw. drugiego obszaru — wśród nich przedsiębiorstwa handlowe z USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Kanady, Finlandii, Australii, Anglii, Arabii Saudyjskiej, RFN, Danii i Holandii otrzymali z naszego przedsiębiorstwa 1.032,3 tysiąca par wartości 18.890,3 tys. złotych dewizowych.

Koniec półrocza coraz bliżej, do ostatniego terminu realizacji naszych zobowiązań pozostało już tylko 17 dni roboczych. Oznacza to, że chcąc zrealizować zamówienia musimy wysłać w świat buty o łącznej wartości 11.888,9 tys. złotych dewizowych, a z tam produkcyjnych celów dzienne wydajność około 1330 par przeznaczonych dla KK. Czas 300 par dla KS. Nie jest tocale male, a produkcja musi to być obowiązkowo realizowana. (TG)

Dwutygodnik Samorządu Robotniczego PZPS CHEŁMEK

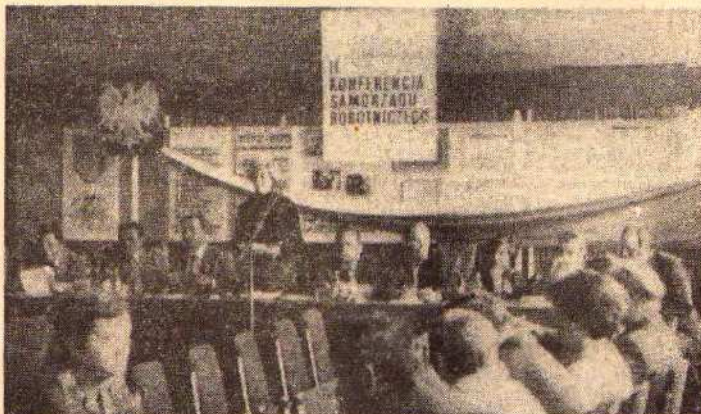
O lepsze warunki pracy i wypoczynku

Doceniając znaczenie właściwych warunków pracy oraz działalności socjalno-bytowej na rzecz załóg, Sekretariat KC PZPR, Prezydium Rządu oraz kierownictwo SAMRZZ zaleciły konferencjom samorządów robotniczych wnikliwie rozważanie aktualnego stanu bhp oraz zakładowej działalności socjalnej, a także opracowanie założeń likwidacji występujących jeszcze niedociągnięć. Tym to właśnie problemem poświęcona została czwarcowa sesja KSR Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chelmek”. Ze względu jednak na doniosłość i złożoność omawianych spraw, w dzisiejszej relacji zatrzymamy się tylko na kwestiach bhp-owskich. Do pozostałych problemów, które również wymagają szerszego nasświetlenia, powrócimy w dalszych publikacjach na łamach „Echa Chelmka”.

Oprócz wspomnianego już obiektu oddano do użytku budynek zmodernizowano: kotłownię, wydział transportu, hale 27 i 23 oraz kilka magazynów. Pod znakiem zapytania — ze względu na brak limitu inwestycyjnego — stoi termin od-

roformy uzdatniającej woda przemysłowa. To ostatnie przedsięwzięcie jest tym istotniejsze, że Chelmek odczuwa poważny deficyt wody pitnej. Specyfika produkcyjna chelmeckiego zakładu powoduje, iż — mimo sukcesywnego po-

przy frezowaniu podszew. Innym zagrożeniem z kolei są pary substancji toksycznych należące się we znaki szczególnie wykonującym podnoski termoplastyczne, spody PU, zatrudnionym przy apretowaniu obuwia oraz w zajezdni wó-



Przewidywanie Konferencji Samorządu Robotniczego. Przemawia Irena Maculewicz — I sekretarz KZ PZPR. Fol. J. PAWLIK

denia do użytku nowo budowanej hali produkcyjnej nr 12 (1980 rok). Z ważniejszych przedsięwzięć inwestycyjnych „Chelmka” odnotować należałoby oddanie do użytku przychodni lekarskiej, z której korzystają pracownicy wszystkich zakładów z terenu miasta, a także zmodernizowanie hyd-

rocznienia się sytuacji — powiolenie załogi pracuje w warunkach szkodliwych dla zdrowia (zapalenie, opary toksyczne, akustyka maszyn itp). Do najbardziej uciążliwych należą m. in. oddziały produkcji gumy, gdzie zapalenie przekracza dopuszczalne normy od 1,7 do 3,6 razy. Znacznie więcej pyłów występuje również

akumulatorowych. Na halas maszyn, przekraczający dopuszczalne normy, uszkadza się obsługi frezarek, pogłępywarek, świeciarek, kopiarek, pil taśmowych oraz załoga oddziału produkcji kopyt. Nie bez wpływu na zdrowie pracowników pozostaje specyficzny mikroklimat zakładu, wib-

Odnalazłam swoją szansę

Wielokrotnie można usłyszeć zdanie, iż imię w pewnym stopniu charakteryzuje człowieka, określa jego cechy, styl życia i aspiracje. Trudno jest spierać się z tym poglądem, czy też go bronić. Zwłaszcza jednak ponoć sporo prawdy. Tak jest przynajmniej w przypadku naszej bohaterki. Jej imię — Zofia — to języki greckimi oznacza mądrość, a Zofia Gasińska mimo młodego wieku posiada stosunkowo dużą wiedzę życiową, iano określone cele.

Jest jedną z dziewcząt, które do Chelmka przybyły z dalekich stron. Urzeczyliła się w Brzezinkach Starych koło Zwolenia (woj. radomskie). Rodzice prowadzili gospodarstwo rolne i ona też od najmłodszych lat poznawała smaki pracy.

Potem przeszły szkolne lata. Zofia uczyła się dobrze, działając jednocześnie w harcerstwie i PCK. W tym samym okresie zachorowała jej rodzice i praktycznie całe gospodarstwo zaczęła prowadzić Zofia wraz ze starszym bratem. Postanowiła jednak usamodzielniać się i w 1974 roku podjęła pracę w Bielsku Zdroju jako kontrolorka — kontrolerka PKS. Nie zaprzęła tam zbyt długo miejsca, powróciła do domu by pomagać bratu w utrzymaniu gospodarstwa.

Wkrótce jednak spotkała nową szansę. W „Przyjaźniolce” natrafiła na informacje o Ochotniczym Hufcu Pracy przy naszym zakładzie. W marcu 1978 roku została junaczką OHP i pracownicą „Chelmka”, tu ukończyła Zasadniczą Szkołę Zawodową. Od roku pracuje w oddz. 441 jako obuwnik — montażysta. Do perfekcji opanowała szereg czynności, tak że wierzchnicy mają dla niej wiele słów uznania. Potrafiła w pracy bardzo szybko dorównać kolegom mającym o wiele dłuższy staż.

— Chelmecki hufiec była dla mnie prawdziwą życiową szansą — powiedziała nam w czasie spotkania w Klubie Honorowych Duszonych Kwiol. — Tu nauczyłam się zawodu, wznowiłam swoją działalność społeczną. Poczułam, że naprawdę jestem potrzebna. Bywało wprawdzie — jak to w życiu — trochę dobrze, trochę źle, ale wspominałam początkowe lata jako czas którego nie straciłam.

O sobie i o swojej pracy mówi niewiele, za to koleżanki chwala ją bardzo. Mówią o jej działalności w klubie kwiolodawców, o uczestnictwie w wielu akcjach (ma na swoim koncie oddanych ponad 1800 ml krwi). Zofia jest również członkiem ZSMP, a od roku członkiem partii. Na zebraniach potrafi wskazać wiele słabych stron wydziału, w którym pracuje, wiele spraw wymagających zmiany. Zakład bowiem jest jej przedmiotem bliski. To nie słapan, to fakt...

— Nie chce, by Chelmek był dla mnie tylko przystankiem na drodze — stwierdziła podczas naszej rozmowy. O tym zaś, czy dla Zofii i wielu innych młodych dziewcząt, podsumowanie w tym czasie pierwsze prace „Chelmka” stanie się drugim etapem drogi, która jednak nie by-



ko one. Wiele zależy tu od atmosfery na zakładzie i od — dyskretny czasami pomocy udzielanej nowo przyjętym w okresie adaptacyjnym. Często bowiem problemy, które wydają się pracownikom z ogólniejszym ształem blask, dla młodych okazują się śmięły barierami nie do pokonania. (OR)

PAŁ. A. CHYLASZEK

„A tu rzeczywistość skrzeczy...“

Wydział 410 leży niemal w centrum zakładu. Właściwie wszędzie ślad blisko — i biurowiec niedaleko, i kooperanci tj. gumownia dosłownie za niedzied, i do kiosku, spożywczego parę kroków, i do mechaników niewiele dalej. Położenie ma więc prawie idealne, a mimo to trudności i kłopoty nie omijała „410“.

— Najgorzej wygląda sprawa parku maszynowego, a przede wszystkim w oddziale rolkroju — mówi Krzysztof Zbucki. Znaczną część urządzeń, to typy przestarzałe, wyeksploatowane i mało ekonomiczne. Obecnie (tj. w dniu 12 czerwca) aż osiem maszyn stoi w powodzie awarii, wysiadają pompy, uszczelki i inne detale. Detale, których często już nie sposób zakupić. Mechanicy stoją bezradni — brak części i koniec.

— Czy nie można wiać z kilku maszyn niesprawnych części? — powiemy pięć nieowartościowych? — Nie bardzo. Są to maszyny różnych typów, części nie są, a nowych brak. Mówi się coraz częściej o kupnie urządzeń do rolkroju, ale wiadomo, że z importem sprzętu są duże trudności.

— Kiepsko jest zwłaszcza z wyrównywarokami — wiara się jeden z pracowników — zwłaszcza ta duża ciągła, stoi zepsuta. Stary sprzęt, swoje już wyrobił w kłóseł z garbą i już ma naprawdę dożyć.

— Za częste są te awarie, co najmniej dwa — trzy razy w miesiącu trzeba są przeguby, dorzucić

swoje zdanie inna pracownica, a jeszcze gorzej przedstawia się problem noży. Stosowane aktualnie są często krzywe, szybko się niszczą i to jest najgorsze. Nieraz taki pół wyrobi do półtora milimetru ponad to, co powinien ścinać. To nam najbardziej przeszkadza w pracy.

— A oświetlenie? No nieważne pan, czy przy tym świetle można dobrze pracować. Felwa lamp nie ma, brak światełek, a elektrycy twierdzą, że nie ma.

— Dziś jest akurat chłodniejszy dzień — powracamy do orzeczonych rozmów — trzeba być jednak odważnym, nas podnoszą niedawne uwalnia...

— Wentylacja mamy dobra — wraca mistrz Zbucki. Jest sprawną wentylacja nawiewna, a przez w letnie, niewymowy i naturalnej, czyli sprawnie działających drzwi i uchylonych okien...

— Nie ma.

— Może być jakkolwiek typ, nawet to małe...

— Od dawna już nie ma żadnych!

— A można się spodziewać, że w najbliższym czasie coś jednak będzie? W hali jest ciemno, pracować nie można.

— Nie chce pana ani okłamywać, ani ludzi...

To wszystko, niestety. A wydział 410 czeka na „wielką światłą“.

— Dziś jest akurat chłodniejszy dzień — powracamy do orzeczonych rozmów — trzeba być jednak odważnym, nas podnoszą niedawne uwalnia...

— Wentylacja mamy dobra — wraca mistrz Zbucki. Jest sprawną wentylacja nawiewna, a przez w letnie, niewymowy i naturalnej, czyli sprawnie działających drzwi i uchylonych okien...

— Nie ma.

— Może być jakkolwiek typ, nawet to małe...

— Od dawna już nie ma żadnych!

— A można się spodziewać, że w najbliższym czasie coś jednak będzie? W hali jest ciemno, pracować nie można.

— Nie chce pana ani okłamywać, ani ludzi...

To wszystko, niestety. A wydział 410 czeka na „wielką światłą“.

— Dziś jest akurat chłodniejszy dzień — powracamy do orzeczonych rozmów — trzeba być jednak odważnym, nas podnoszą niedawne uwalnia...

— Wentylacja mamy dobra — wraca mistrz Zbucki. Jest sprawną wentylacja nawiewna, a przez w letnie, niewymowy i naturalnej, czyli sprawnie działających drzwi i uchylonych okien...

— Nie ma.

— Może być jakkolwiek typ, nawet to małe...

— Od dawna już nie ma żadnych!

— A można się spodziewać, że w najbliższym czasie coś jednak będzie? W hali jest ciemno, pracować nie można.

— Nie chce pana ani okłamywać, ani ludzi...

To wszystko, niestety. A wydział 410 czeka na „wielką światłą“.

— Dziś jest akurat chłodniejszy dzień — powracamy do orzeczonych rozmów — trzeba być jednak odważnym, nas podnoszą niedawne uwalnia...

— Wentylacja mamy dobra — wraca mistrz Zbucki. Jest sprawną wentylacja nawiewna, a przez w letnie, niewymowy i naturalnej, czyli sprawnie działających drzwi i uchylonych okien...

— Nie ma.

— Może być jakkolwiek typ, nawet to małe...

— Od dawna już nie ma żadnych!

— A można się spodziewać, że w najbliższym czasie coś jednak będzie? W hali jest ciemno, pracować nie można.

— Nie chce pana ani okłamywać, ani ludzi...

To wszystko, niestety. A wydział 410 czeka na „wielką światłą“.

— Dziś jest akurat chłodniejszy dzień — powracamy do orzeczonych rozmów — trzeba być jednak odważnym, nas podnoszą niedawne uwalnia...

— Wentylacja mamy dobra — wraca mistrz Zbucki. Jest sprawną wentylacja nawiewna, a przez w letnie, niewymowy i naturalnej, czyli sprawnie działających drzwi i uchylonych okien...

— Nie ma.

— Może być jakkolwiek typ, nawet to małe...

— Od dawna już nie ma żadnych!

...ale napojów brakuje. Dostajemy za mało wody mineralnej, a każdy przecież chce pić!

— Zakupy wody w magazynie były nieregularne i za mało, jak na taki upał. To też trzeba jakoś załatwić.

I znowu idą w ruch telefony. Po chwili niemal wszystko jest jasne. Otoż został kiedyś opracowany przez specjalną komisję zinstona z lekarza oraz kierowników działów socjalnego i BHP, wykaz stanowisk w zakładzie, na których pracownicy są uprawnieni do korzystania z wody mineralnej. Codziennie dział socjalny wydaje im ok. trzech tysięcy butelek „Bystrzanki“ lub „Staropoliński“. W upalne dni, kiedy temperatura w hali produkcyjnej podnosi się do 25 stopni, kierownik wydziału powinien wypisać asygnować na zwiększoną ilość napojów. Papierek ten trafia następnie do działu BHP, uzyskuje akcentację i pieczątkę, a następnie razem z bhp-owskim błogosławieństwem dociera do socjalnego, gdzie słowa pisane przekształca się wreszcie w upragnione transporty z wodą mineralną.

Warunkiem jednak jest skok temperatury wewnątrz hali do 25 stopni. Wówczas dopiero pracownicy danego wydziału otrzymują napoje chłodzące. W ostatnie upalne cztery dni wydano osiemdziesiąt ok. 10 tys. butelek.

Niestety, wydział 410 ma zbyt dobrą wentylację.

Wizyta u specjalistów od rolkroju materiałów spo-

rodowych chcieliśmy jednak zakończyć akcentem optymistycznym. Mimo występujących problemów nie ma pogorszenia produkcji.

— Plany ilościowe i jakościowe realizujemy na bieżąco — zapewnia mistrz Zbucki. — Od chwili, kiedy zmieniony został asortyment spodów (pracujemy obecnie na wypraskach), nie mamy zastrzeżeń do półfabrykatów przysyłanych przez gumownie. Rozkrój, jak sądzę, pracuje dobrze.

Słowa mistrza znajdują pokrycie. Dokumenty wydziału 410 — sprawa wolnych sobót. Wszędzie nam mówią, że kto wykonuje plan produkcyjny, ten ma prawo do dodatkowego wypoczynku, ale same spody nie pójdą w świat. Nie chcemy wiedzieć, kto zawinił. To nie jest ważne! My swoje wykonujemy zgodnie z planem. Czy nie przysługuje więc nam prawo do wypoczynku w dodatkowych wolnych dniach?

Znowu telefon idzie w ruch, numer 381.

— Nie można udzielić wolnej soboty wyłącznie jednemu wydziałowi — wyjaśnia radca prawny — Decyzja a tym wydziale całego przedsiębiorstwa, efekty osiągnięte przez wszystkich, a nie tylko przez jeden wydział.

W ten sposób zakończyła się nasza rozmowa o sprawach wydziału 410. Do problemów utrudniających pracę innych komórek chemiczniczo zakładu będziemy jeszcze nie raz nawracać w najbliższych numerach „Echa“.

S. G.



Za moment rozpocznie się najważniejsza uroczystość w hufcu — ślubowanie junaczek. Dziewczeta już w galowych mundurach. Ostatnia chwila przed wyjściem na plac — oczyścić z umiarem.

Fot. A. CHYLASZEK

Uroczyste ślubowanie junaczek

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Junaczki zdobyły raz II i raz VI miejsce, w konkursie o puchar „Trybuna Ludu“ — wyróżnienie, a w rozlicznych szarataciach ogólnopolskich sięgają po najwyższe laury. W ostatnim roku przepracowały w czynie społecznym ponad 2 tysiące godzin przy porządkowaniu terenu przychodni, ośrodka „Stawy“ i przedszkola, nad którym objęły patronat. Znane są również z aktywnej działalności w Klubie Honorowych Dawców Krwi (oddaly w ostatnim czasie 9650 ml krwi) nie mówiąc już o tym, że bez nich zakład miałby poważne kłopoty kadrowe.

Konkurs dla pomysłowych

Obecny rok bez większej przesady można nazwać rokiem konkursowym, ogłoszono bowiem dwa konkursy dla pracowników i w ogóle ludzi myślących szereg konkursów mających przynieść rozwiązania trudnych spraw produkcyjnych. Jednym z nich jest zorganizowany przez GIGE, NOT, Trybuna Ludu i Komitet ds. Radia i TV wspólnie z CRZZ, FS ZMP i PTE — XIII Ogólnopolski Konkurs Oszczędności Paliw i Energii.

Celem konkursu jest pobudzenie twórczej inicjatywy wśród racjonalizatorów i wynalazców oraz służb technicznych obsługujących przemysłowe urządzenia energetyczne i technologiczne, do przeprowadzenia w szerokim zakresie modernizacji gospodarki paliwowo-energetycznej m. in. poprzez racjonalizację i usprawnienie tak techniczne, jak i organizacyjne.

Tematyka konkursu obejmuje pomysły racjonalizatorskie i wynalazcze oraz inne przedsięwzięcia przynoszące oszczędności paliw i energii w produkcji, przygotowaniu produkcji, transporcie itp. Organizatorzy oceniali pomysły srealizowane w 1979 r. oraz składania prac liczy się więc do końca roku. Za ogłoszone pomysły racjonalizatorskie i wynalazcze oraz przedsięwzięcia techniczne i organizacyjne przewidziano nagrody przyznawane będą przez Centralny Sąd Konkursowy nagrody pieniężne, których wysokość zależy będzie od charakteru wniosków i ich efektów ekonomicznych. W naszym zakładzie konkurs koordynowany będzie przez Kola SWP (NOT).

Szczegółowych informacji udziela inż. Stanisław Skórczewicz (telefon 335) oraz inż. Mirosław Reumaxa (telefon 425). Zapraszamy do uczestnictwa wszystkich pracowników naszego zakładu.

TOMPA

Obyśmy tylko zdrowi byli...!

Fakt oddania do użytku nowo wybudowanej przychodni zakładowej PZPS „Chelmek“ odnotowała na swych łamach „SŁUŻBA ZDROWIA“ podkreślając że placówka służyć będzie nie tylko pracownikom zakładu, ale również wszystkim mieszkańcom Chelmka.

Dziękując dyrekcji PZPS „Chelmek“ za ów gest redaktor (Siti) nie odmówił sobie jednak przyjemności przemycenia ciekawskiej aluzji. Napisał bowiem: „Ze swej strony, redakcja „SZ“ gratuluje zarządce popularnego „Chelmka“ nowego obiektu, wyraża nadzieję, iż lepszymu zdrowiu będzie towarzyszyć ponowna jakość butów, które i my nosimy, oby były wygodne!“

Od redakcji „Echa“: Gratulując red. (Siti) poczucia humoru zapewniamy w imieniu zarządu, że postaramy się. Obyśmy tylko zdrowi byli! Ale to już zależy od służby zdrowia, dla której mamy wiele uczucia. Dla „Służby Zdrowia“ została również...

(JR)

Parkingowy poker

Coraz mniej mamy miejsc, gdzie można swobodnie zaparkować samochód. Wiedzą o tym dobrze szczęśliwi samochodziarze. Okazuje się jednak, że jest miejsce na ziemi, w którym nie ma poważniejszego problemu z pozostawieniem wozu. Ostatni raj parkingowy, to zakład w Chelmku.

— Wielokrotnie podczas przeprowadzania kontroli zabezpieczenia przeciwpożarowego stwierdziliśmy, że kierowcy parkują często w taki sposób, że przy każdej akcji pożarniczej wozy ich byłyby prawdziwymi zawalidrogami — stwierdził komendant Straży Pożarnej por. Eugeniusz Wolny. — Zwracamy na to uwagę, upominamy kierowców, ale — jak dotychczas — bez skutku. Może zbyt rzadko stosujemy kary, ale sądzę, że więcej działa świadoma dyscyplina niż wymuszona. Dlatego też stosujemy raczej upomnienia, interwencje u kierowców wydziału transportu, niż uderzenia po kieszeni.

W aktach Zakładowej Straży Pożarnej jednym z części spotkań w raporcie są wzdątki o niesfornych kierowcach. Ostatni z nich nosi datę trzeciego czerwca.

„Parkowanie samochodów ciężarowych oraz autobusów ludzi powoduje zastrzeżenie, bowiem parkuje się bezpośrednio na drogach tożsamość do zakładu, nie ma możliwości swobodnego manewrowania pojazdami bojowymi.“ Wśród zawalidrogów zapisano m. in. stary o numerach bocznym 15 i 21 oraz autobus san KH-451.

— To wszystko, niestety, prawda — stwierdził Ryszard Pałka, kierownik wydziału transportu — Rzeczywiście, kierowcy często parkują na poboczu dróg zakładowych. Zwracam im uwagę, że nie powinni tego robić, ale nieraz trzeba ich z podobnego postępowania rozstrzygnąć. Już w roku ubiegłym miał być oddany do użytku plac parkingowy na miejscu naszego działu. Plac ogrodzony i zabezpieczony.

Do tej pory trwa przerzucanie sprawy jak piłki. Gramy w ten sposób z działem inwestycji i działem głównego mechanika. Do nich należało m. in. wykonanie ogrodzenia. Propozycja nam wykonanie go w czynie społecznym. Owszem, to może byłoby i realne, ale nie teraz kiedy w dziale mamy stały niedobór ludzi. Kierownicy na okrągło siedzą za kółkami, jeśli ich więc weźmie do jakiegoś nieplanowanego zajęcia — zawala dowóz materiałów dla wydziałów produkcyjnych.

— My jeździmy z towarami — jak trzeba — i w dzień, i w noc, włącza się jeden z kierowców — ale magazyn wci-



Najbezpieczniej parkować obok znaku zakazu postoju...

ślojowy na trzecią zmianę nie pracuje. To co mamy wtedy zrobić? Zamknąć się może razem ze skramami i czekać do rana? Zostawia się wóz kolo portierni, żeby strażnicy mogli co jakis czas rzucić okiem, czy ktoś się do niego nie dobera. Rano podjeżdża do magazynu, zdam co trzeba z wozu i składować!

— Ogrodzony i strażnicy parking miałby być kłopoty

liśmy. Plan gdzieś zaginął i wszystko dalej jest po staremu.

Był plan, nie ma planu, pochłoniła niech będzie pamięć o nim... Skoro jednak główna stawką w parkingowym pokerze jest ogrodzony i strażnicy plac obok wydziału transportu, plac — panareum na wszystkie niedomogi. Sprawdzimy kto jeszcze zasiada do tej gry.

Fot. A. CHYLASZEK

któs zgłosi taką potrzebę. Podobnie xreszta wygląda sprawa ogrodzenia.

Mocne przebiecie, po którym nie stał już ochoty na poszukiwanie dalszych partnerów w tej grze. Oby tylko — niezależnie od mniej czy bardziej istotnych partycykularizmów — ostateczna wygrana przypadła zakładowi. Kto nam dziś wchodzi do gry?

Młodzieżowe forum pracowników przemysłu skórzanego

Coraz szerzej realizowany jest postulat udziału młodzieży w zarządzaniu przemysłem, stosowane są przy tym różnorodne formy współdziałania. Niedawno, 11-12 czerwca w Chełmie Lubelskim Wydział Młodzieży Regionalny ZG ZSMP wspólnie z Zarządem Głównym ZSMPWOIS i Ministrem Przemysłu Lekkiego zorganizował Krajową Radę Młodych Obuwników i Garbarzy. Podstawowym celem tej rady było przedstawienie aktywności młodzieżowemu informacji o planach rozwoju naszej branży do 1980 roku. W trakcie dyskusji położono też szczególny nacisk na wypracowanie kierunków zmian umożliwiających dalszą polityczną aktywizację młodzieży oraz zogniskowanie wysiłków wokół realizacji przedmiotowych planów. Młodzi dyskutanci w swoich wypowiedziach podkreślali mocno problemy wynikające w trakcie naboru kadr pracowniczych oraz udziału młodzieży w realizacji postępu naukowo-technicznego. Szeroko omawiano też zadanie ZSMP w organizowaniu wy-

prężności na pracy oraz wykorzystanie przez młodzież bazy zakreślonej w czasowej zakładów przemysłowych. Akty w ZSMP-owski „Chełmka” reprezentowali na naradzie — Maria Pierzchała, Elżbieta Strączek i Kazimierz Adamski.

W Podmiotowych Zakładach Przemysłu Skórzanego „Chełmka” w Chełmku — analogicznie jak w innych zakładach nadzor nad przestrzeganiem przepisów o ochronie pracy — spełnia Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy oraz z nim współpracujący społeczni inspektorzy ochrony pracy młodzieży, wytypowani i powołani przez Prezydium Zarządu Zakładowego ZSMP i Radę Zakładową. Ochrona pracy młodzieży jako jeden z istotnych elementów programu pracy ZSMP w zakładzie ma bezpośredni i znaczący wpływ na stosunek młodzieży do pracy i zakładu.

Zakład obuwniczy w Chełmku należy do najstarszych zakładów przemysłu skózanego w Polsce, zatrudnia ok. 6 tys. osób w tym ok. 70 procent kobiet. Duży procent zajęci to pracownicy młodzi — przekraczający 25 lat. Struktura zatrudnienia oraz specyfika produkcji stawia wysokie wymagania organizatorom produkcji, których zadaniem jest równocześnie zapewnienie odpowiednich warunków pracy załogi.

Przemysł skórzany stosuje szereg różnorodnych związków i preparatów chemicznych, szereg urządzeń emituje szkodliwego rodzaju promieniowanie. Rolą osób naradzających na szkodliwego oddziaływanie jest znacząca, mimo iż notujemy sukcesywne zmniejszenie się ilości stanowisk uciążliwych. Ciągła poprawa warunków pracy załogi leży w centrum zainteresowania kierownictwa polityczno-gospodarczego zakładu. Decyduje modernizacja zakładu, przyczynia się do powstania szeregów nowych hal produkcyjnych z pełnym zapleczem higieniczno-sanitarnym i socjalnym.

Zorganizowanie centralnej szwalni wypłynęło na zasadniczą zmianę warunków pracy części kobiecej załogi. Oddziały szwalni do niedawna usytuowane były w bezpośrednim sąsiedztwie uciążliwych oddziałów monażu. Wzrost, w jakich zatrudnione są obecnie pracownice szwalni, walczą do najbliższych nie tylko o maszyni zakładu. Prowadzona jest tu na bieżąco między innymi wymiana parku maszynowego. Dużo uwagi przywiązuje się do nowo budowanych obiektów oraz hal produkcyjnych, w których przeprowadza się remonty modernizacyjne, do stworzenia odpowiednich warunków mikroklimatycznych i klimatyzacyjnych.

Znaczną rolę stanowisk stwarza szerokie pole do działania dla organów nadzoru nad warunkami pracy takich jak służba bhp, Przemysłowa Przychodnia Zdrowia, Społeczna Inspekcja Pracy, oraz Komisja Ochrony Pracy Młodzieży. W chwili obecnej na PZPS „Chełmka” działa 17 wydziałowych społecznych inspektoratów ochrony pracy młodzieży, którzy swym zasięgiem obejmują wszystkie komórki produkcyjne.

Przygotowanie społecznej inspekcji ochrony pracy młodzieży (na szkoleniach organizowanych przez Zarząd Główny oraz Zarząd Wojewódzki w Białym-Białej) do produkcji decyduje o imieniu zakładowej organizacji młodzieżowej i zakładowej sprawują, że w chwili obecnej społeczni inspektorzy stanowią wyspecjalizowany aktywny inspektorat ochrony pracy zakładów zatrudniających. Bieżące kontrole warunków zatrudnienia — pracy młodzieży, uczestnictwa wytypowanych społecznych inspektorów

ochrony pracy młodzieży w posiedzeniach zakładowej komisji ochrony pracy oraz społecznych przeglądach warunków pracy należą do podstawowych zadań społecznych inspektorów młodzieżowych.

SIOPM sporo uwagi poświęca popularyzacji przepisów o ochronie i bezpieczeństwie pracy na bieżąco informując również załogę o swoich przedsięwzięciach. Całostowo doskonale służą cykliczne audyty Młodzieżowego Studia Rozpoznania Zakładowego oraz publikacje w łamach „Trybuny Młodych” w dziedzinie zakładowej, a także przeprowadzanie w poszczególnych wydziałach produkcyjnych.

Przepracowana analiza warunków pracy młodzieży pozwala na wykrywanie i eliminowanie szeregów niebezpieczeństw. Wnioski wytypowane z kontroli są przekazywane zakładowemu społecznemu inspektoratowi pracy i



Maria Pierzchała — nasza delegatka na Krajową Radę Młodych Obuwników i Garbarzy.
Fot. A. CHYLASZEK



ZG ZSMP, konsultowane z lekarzem zakładowym oraz z zakładową służbą bhp. Na czoło zainteresowań poszczególnych kontroli występuje się zapewnienie zatrudnienia młodzieży oraz kobiet ciężarnych zgodnie z obowiązującymi przepisami, organizacji przedłożeniu stanowisk pracy, na których zatrudniona jest młodzież czy kwestia przekroczenia norm hałasu.

Jak wszystkim wiadomo problem ten istnieje w całym przemyśle. W przypadku przemysłu skózanego, gdzie demultowanie nadmiernej hałas stwarza zagrożenie dla zdrowia osób zatrudnionych w bezpośrednim sąsiedztwie. Uwzględniając dodatkowe czynniki chemiczne występujące na stanowiskach, znaczenie ilości rozpuszczalników, rozprężających, zagrożenie zdrowia zatrudnionych pracowników jest znaczące. Dlatego niezbędnym tonosek pod adresem producentów klejów, aby stosowanie przez nich rozpuszczalników było odpowiedniej jakości. Przykładowo: benzyna ekstrakcyjna nie powinna zawierać benzenu — substancji silnie toksycznej.

Poruszone przeze mnie problemy są tylko częścią tego, czym nie codziennie zajmuje się młodzieżowa inspekcja pracy. Mimo niewielu zajęć zawodowych, trudności nadzwyczajnych i materiałowych występujących w zakładzie, społecznie inspektorzy ochrony pracy młodzieży będą w dalszym ciągu aktywizować działania zmierzające do poprawy warunków pracy młodzieży na każdym stanowisku.

Dnia poniedziałku, widać się zapewne setnie, Ludwik Jerzy Kern usiadł na biurku i napisał niezmiernie długi popularny wierszyk o pewnym panu, który narozwazy, iż nie ma sensu męczyć się dla kraju, poszedł sobie na chorobową, czyli „do piąterki”, gdzie już czekali nań koleśki z kartami i wędzicą oraz „miliantem”, który — niestety nie na chorobową nie był, tylko na służbę. Co było dalej możemy się domyślić, bo nie jest tajemnicą, że miliant na służbie nie ma nic wspólnego z troską o mamusia, a wręcz przeciwnie.

Te Jarzynie babcia — jak przystało każda babcia — zawierała w swej treści jak-ś takie autentycznie życiowe obserwacje. W miarę jak lecept nasz system ulepszenia społecznych, problem nadmiernej, niezadowolonej aktywności chorobowej zaczął niepojęcie przybierać na sile. Wy-

„Chełmka” i opowiedziała historie, której sami — bez pomocy osób kompetentnych — nie potrafimy właściwie zinterpretować. Otóż przytrafiło się naszej Cypelinie, szczęśliwej matce dwojga pociech, wybrała się z chorąm dzieckiem do lekarza. Euklasy z przychodni przychodniowej małego apudki i ostukal, na czym orzekł, że matka winna sobie załatwić urlop, gdyż dziecko wymaga opieki.

— Jakże to urlop? — zapytała zdziwiona Cypelinie, która wyprzedziła swego czasu w nauce, że matka i dziecko są u nas otoczone szczególną opieką, co przynosi im m. in. w uproszczonych warunkach do zwolnienia lekarskiego, jeśli wymaga tego interes dziecka.

— Ano, tak — brzmiała odpowiedź — że L-4 w tym czasie nie może, gdyż mam tuż wycałany limit...

Z PIERWSZEJ REKI

Komu L-4, komu?

Kontynuując wątek, która powstrzymała wyprzedzoną całość chorobową, setki, ba tysiące owianików — a też w tym usił. Wskazy, pracownicy młodzi — rozpoczęli szturm na szwalnię lekarską, by drogi młodych mechanicy otrzymać L-4. Stało się wtedy jasne, że przytrafił socjalizm, który służy przede wszystkim owianikom, przynosi więcej zła niż pożytku. Zapadła decyzja wstrzymanie zafik choroby, w zależności od stanu pracy, a przez szeroko komentowała procesy wytypowane lekarzom, którzy handlowali owianikami. W niezaprzeczonej interesie społecznym blankietu L-4 trafiły pod łup, gdyż pomysłowość (pewnie) chorąch siegła niejednokrotnie zeszła (na samozachowanie ciała, co odziedziczyła się u nas) przynosiła oszczędność wrażliwej wrażliwej szwalni. Takiego stanu rzeczy nie daliśmy sobie tolerować nie można było.

Aż wreszcie okazało się niedawno, że w tym chwalebny sposób przed zapaleniem się zbyt mocno i zbyt przyspieszone dziecko szwalni z kapla. Okazało się, że babcia przed kilkoma dniami: ona z pracowni

Jasne jak słońce — limit i koniec. Nasza Cypelinie jednak, a i my również nie możemy dociec skąd się wziął ów nieszczesny limit, kto go ustalił i od czego zależy jego wysokość. Bo że dyrektor ma limit premii — wiesz, że Rada Zakładowa ma ograniczoną ilość młodych pracowników — też nie jest nam obce, ale że planowanie posunęło się już tak daleko, iż lekarze mogą już sobie z bóru zakładać dość wędzanych zwolnień chorobowych — w tym słyszymy po raz pierwszy i miłą nadzieję, że ostatni.

Główni jasności jesteśmy zdecydowani przeciwnikami spotkania drukami L-4 na prawo i lewo (co zostało wyżej udokumentowane), ale nie możemy akceptować sytuacji krancowo różnej. Posadzenie w skrajność nigdy do niezłego dobrego nie prowadziło, a wręcz przeciwnie — tworzy wśród załogi złą i nerwiczącą atmosferę. A nie sądzimy, by komikolalek, który wrota rozrządek nie jest obcy, na tym mogło zależeć.

BOJCZER

Dziecięcy jarmark sportowy

W Międzynarodowym Roku Dziecka poświęcamy naszym najmłodszym nieco więcej uwagi. Czynimy to nie tylko w własnych rodzinach, ale i we wszystkich instytucjach, organizacjach czy komórkach zainteresowanych pracą z dziećmi i dla dzieci. Oczywiście, szczyt owych zainteresowań wypadł pierwszego czerwca. Wtedy to Dział Kultury i Rekreacji wspólnie z Radą Zakładową zorganizował turniej — dziesięciobój młodzieży szkół podstawowych z terenu miasta i gminy Chełmek.

Startowały w nim dziesięciobobowe reprezentacje dzieci z klas młodzieżowych. Konkurencje były nie tylko w porównaniu z imprezami odbywającymi się dotychczas na naszym terenie. Obok tradycyjnych już biegów szlalomowych czy szlalomu na rower-

kach, zawodnicy startowali w biegu sztafetowym z wodą, wysięgu łakomczuchów, sztąfeci rysunkowej itp. Najwięcej własnych rodzinach, ale i we wszystkich instytucjach, organizacjach czy komórkach zainteresowanych pracą z dziećmi i dla dzieci. Oczywiście, szczyt owych zainteresowań wypadł pierwszego czerwca. Wtedy to Dział Kultury i Rekreacji wspólnie z Radą Zakładową zorganizował turniej — dziesięciobój młodzieży szkół podstawowych z terenu miasta i gminy Chełmek.

MUSZLA PEŁNA ŚMIECHU

Przedpołudniowy turniej — dziesięciobój rozpoczął serię ciekawych imprez dla dzieci.

Z kolejną propozycją wystąpiło ognisko TKKF „Sutaria” wspólnie z miejscowym GS-em. Blisko dwadzieścia dzieciaków zajęło park wokół muszli koncertowej. Tu również zabawa przybrała kształt jarmarczno-festynu. Przy „stoiskach” gdzie zorganizowano gry szybko gromadziły się rozbawiony tłumek. Ogromnym powodzeniem cieszył się rzutki do tarczy. Chełmcy miłośnicy celują w tej grze, toteż raz po raz trafiali w dziesiątkę, uzyskując cenne nagrody. Największą atrakcją dla dziecięcy był konkurs skakańki trossobowej. To było naprawdę warte zobaczenia! Pisk, zacerwienie buzi, fruwanie warkoczki i ogromne emocje — która trafiła dużej skakańki, nie zaczęła o skakańki, nie potnie się. Poziom był więc olimpijki.

Zabawę zakończył festiwal piosenek dla najmłodszych. Nagrody były cenniejsze nawet niż w sporcie — same słodkości. A i piosenkarze — szcze nie zmanierowani. (PO)



Publiczność dziecięca festiwalu piosenki jest wyraźnie zadowolona. Czyżby miała piosenkarzka zacząć falować?
Fot. E. SYSKA